

# DZIENNIK SUWAŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Kościuszki 81 SUWAŃKI

TELEFON Nr. 68  
KURIEREK GOSPODARSTWA I S. O. M. 637A

## WZORAJSZA KATASTROFA na niebezpiecznym szlaku Paryż-Tokjo

Swiatowej sławy lotnik francuski  
kpt. Pelletier d'Oisy

strzaskał aparat na polu Mokotowskim  
ruszając w podróż do Moskwy

Po katastrofie aeroplanu  
Strapieni lotnicy



Przy rozbitym samolocie stoja strapieni: lotnik (w czapce) p. kapitan Pelletier d'Oisy i inżynier p. Carol.

WARSZAWA, 26.5

Dwaj powietrzni współzawodnicy w wielkim locie Paryż — Tokjo ponieśli klęskę w pierwszym etapie niebezpiecznej podróży.

Por. Orliński wyruszający po zdobycie tego niebywałego rekordu w barwach Rzeczypospolitej Polskiej, zmuszony był, jak donosi dzisiejszy Express Poranny lądować pod Pracą czeska wskutek zepsucia się silnika i rozbita aparat.

Dzisiaj rano, sława francuskiego lotnictwa kpt. Pelletier d'Oisy strzaskał swój samolot na polu Mokotowskim.

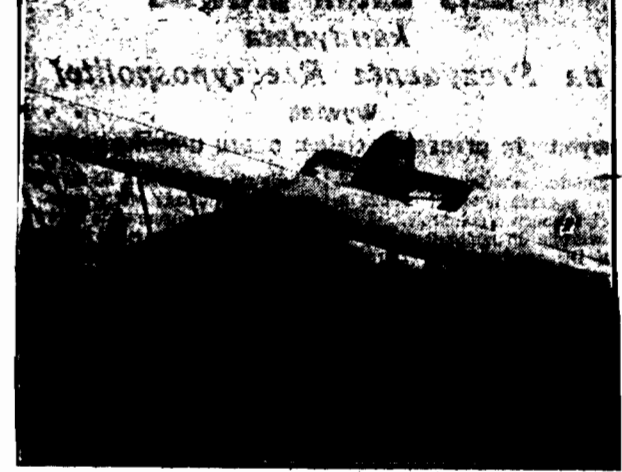
O godz. 5 min. 30 z zamkniętego, wyprowadzono samolot Potez małego, płynie całą noc strzeżonego, wyprowadzono samolot Potez XXV, oparty na silniku Lorraine-Dietrich o silę 450 km.

Mechanik p. Carol dłuższy czas próbował maszyny i znalazł ją w najzupełniejszym porządku. Takich samych szczegółowych oględzin dokonał sam mistrz Pelletier d'Oisy.

Niestety, wadze tak doświadczonego pilota uszła jedna okoliczność, która w godzinę później stała się katastrofą.

Dalszy lot jest niemożliwy.

Samolot na katastrofie



Samolot na katastrofie

Rząd kosi arystokrację urzędniczą

Uposażenia pracowników uprzywilejowanych będą poddane rewizji

WARSZAWA, 26.5

Premier Bartel zwrócił się do ministra skarbu o zarządzenie rewizji specjalnych dodatków, jakie pobierają funkcjonariusze niektórych urzędów i instytucji państwowych. Chodzi tu przede wszystkim o zmniejszenie dodatków do pensji, jakie pobierają urzędnicy monopolu tytoniowego i spirytusowego.

Równocześnie polecił premier Bartel, aby poddano rewizji uposażenia pracowników Banku gospodarstwa krajowego i polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych. Prace urzędników tych instytucji mają być dostosowane do uposażeń pobieranych przez urzędników państwowych.

## MARTWE CYFRY partyjnej arytmetyki Sejmu MUSZĄ SIĘ UGIĄC przed racją stanu i wielkim głosem Narodu

WARSZAWA, 26.5

Wysunięta przez lewicę polską kandydatura Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, jest przez to znamieną, że działa potęgą indywidualności i motywami politycznymi.

Te właściwości kandydatury mają dla niej zdobyć większość. Jaka droga to się stać może?

Absolutna większość Zgromadzenia Narodowego, liczącego 444 posłów i 111 senatorów, razem 555 członków, wynosi 278.

Przeciw kandydaturze Marszałka Piłsudskiego opowiedzą się z małymi wyjątkami (głosowanie jest tajne, kartkami)

	posłów	senatorów
Z. L. N.	190	30
Chr. Dem.	41	8
Dubanowicze	19	9
Dzicy	1	1
<b>Razem</b>	<b>161</b>	<b>48</b>

czyli 209 członków Zgromadzenia.

Za kandydaturą Marszałka Piłsudskiego padną głosy:

	posłów	senatorów
P. P. S.	41	7
Str. Chł.	33	—
Wyzwolenie	24	8
Klub Pracy	6	4
<b>Razem</b>	<b>104</b>	<b>19</b>

WARSZAWA, 26.5

Wysunięta przez lewicę polską kandydatura Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, jest przez to znamieną, że działa potęgą indywidualności i motywami politycznymi.

W budynku, długości 20 metrów, mieszczącym połowę mauzerowskiego prochu bezdymnego

wybuchł bęben mosiężny, zawierający 130 kilogramów prochu strzeleckiego.

Wybuch nastąpił o godz. 11 przed południem w chwili, gdy wszyscy robotnicy zajęci byli pracą.

Szczegóły tego okropnego wypadku są następujące: Komendant budynku kpt. Walczyński, dozorujący robotników z podwyższonego pomostu, zauważył błyski iskier

wydobywających się z jednego z pośród piecu bębnow. Przewidując nieszczęście dzielny kapitan dał sygnał natychmiastowego opuszczenia budynku, sam zaś zbliżył się do bębna by zbadać źródło pochodzenia iskier.

W chwili gdy zbliżał się do bębna nastąpił

gwałtowny wybuch. Dach obfitymgiem budynku został zerwany i odrzucony, wszystkie okna wypadły.

Liczni robotnicy pracujący na sali, pod nadzorem majora misji francuskiej, Mouroux i sierżanta rancuskiego Eynem'a, rucili się do ucieczki, tłoczyli i duszyc się w drzwiach.

Kapitan Walczyński, który stał najbliższe miejsca katastrofy — momentalnie

przyskoczył do bębna i zaczął go rozkręcać. Dzięki temu udało się uratować życie kilku robotnikom.

W chwili gdy zbliżał się do bębna nastąpił

gwałtowny wybuch. Dach obfitymgiem budynku został zerwany i odrzucony, wszystkie okna wypadły.

Liczni robotnicy pracujący na sali, pod nadzorem majora misji francuskiej, Mouroux i sierżanta rancuskiego Eynem'a, rucili się do ucieczki, tłoczyli i duszyc się w drzwiach.

Kapitan Walczyński, który stał najbliższe miejsca katastrofy — momentalnie

przyskoczył do bębna i zaczął go rozkręcać. Dzięki temu udało się uratować życie kilku robotnikom.

W chwili gdy zbliżał się do bębna nastąpił

## SEJM PRZED OSTATNIM WYSTĘPEM daje folę dyskusjom i dowcipom wiecowym

WARSZAWA, 26.5

Sejm ożywiony. Zjeżdżają posłowie z „Piasta” i „Związku Chłopskiego”. Kluby ich odbędą dziś narady.

Posłowie „piastowi” zachowują się ostrożnie, nie wyrażają opinii. Nie chcą, lub nie potrafią jej wyrazić, dopiero rozwiążą im się języki po posiedzeniu klubowym.

W kuluarach opowiadają sobie posłowie przygody z ostatnich wieców.

W całym kraju podczas Zielonych Świąt odbywały się masowe wiece.

Pos. Pawłowski (Str. Chł.) opowiada o „zamkniętym” zgromadzeniu w N. Sączu. Zapowiada, że zgłosi patent na wynalazek.

Do N. Sączu zjechało się z okolicy około 5000 włościan. Sali, któraby pomieściła taką liczbę słuchaczy w N. Sączu nie ma, a na zgromadzenie pod otwartym niebem „witosowy” stałosta nie zezwoliłby.

Ale pos. Pawłowski znalazł sposób. Kupił kilkaset metrów szpagatu i ogrodził nim część rynku, potrzebna do odbycia zgromadzenia.

Wiece więc odbył się zgodnie z prawem w zamkniętym lokalu, a starosta posmutniał.

Na szpagat pos. Pawłowski wydał 15 złotych.

W Tarnopolu zaszedł inny wypadek.

W niedzielę P. P. S. urządzała manifestację na cześć Marszałka Piłsudskiego.

„Aby zatrzeć wrażenie, piastowcy z prezesem powiatowej organizacji na czele, p. Deskur, zwołali wiec na poniedziałek do sali „Gwiazdy”.

„Związek” Chłopski natomiast urządził jednocześnie pod gołym niebem zgromadzenie, na którym zjawili się około 15.000 osób.

Po skończonym wiecu, kiedy zarząd Związku Chłopskiego udał się na posiedzenie do sali „Gwiazdy”, zastał tam prezesa Deskura, przemawiającego do 7 uczestników wiecu.

Włocowników wyproszono za drzwi, pozostał jedynie błąd z wróżenia prezesa Deskura.

Wzięto go jednak w obronę, zrobiono szpaler i wypuszczono jeńca.

Kiedy już p. Deskur znalazł się blisko wyjścia, chłopcy zamknęli szpaler.

— Krzyknij pan Nlech żyje Piłsudski, — to puścimy!

Pan Deskur krzyknął ten skwapliwie podnosi.

— Jeszcze raz! — wołano. Dobrze, jeszcze raz.

— A teraz po raz trzeci, panie prezesie!

Pan Deskur krzyknął ten skwapliwie i szybko opuścił rozstawionych wiecowników.

## Wybuch prochu w wojskowej fabryce amunicji „Zagożdżon” POD RADOMIEM

Jeden zabły, dziewięciu ciężko rannych, kilkunastu lżej

Pawilon długości 20 metrów zdemolowany

stanął w płomieniach. Ostatkiem sił dowiół się nieszczęśliwy do najbliższej kadzi przeciwpożarnej i wskoczywszy do wody ugasił płonącą odzież.

Major Mouroux odniósł bardzo ciężkie obrażenia — skutkiem przygniecenia odłamkami rozrwanego dachu. Ciężkie rany odniósł także sierżant francuski Eynem. Cały budynek uległ zniszczeniu.

Pod gruzami znaleziono zmiażdżone zwłoki

majstra fabrycznego, Wiktora Szedela, lat 43.

Ciężkie obrażenia odnieśli także przedownik policji Stanisław ski, technik Doroszyński, oraz robotnicy: Łukaszewski, Jaroszyński, Ryś, Tyszka i Czechowski.

Oprócz wyżej wymienionych zostało rannych kilkanaście osób. Ciężko ranny mjr. francuski Mouroux jest jednym z najw cięższych

pyrotechników francuskich. W czasie wojny był kierownikiem wytwórni materiałów wybuchowych w Moulin Blanc.

Doraźnie przeprowadzone śledztwo ustaliło, że przyczyną wybuchu były

iskry powstałe z tarcia przykrzyw bębna o jego brzeg. Na szczęście wybuchł tylko jeden bęben. Gdyby pozostałe cztery bębny nie były hermetycznie zamknięte katastrofa przybrałaby nieobliczalne rozmiary.

Zaznaczyć należy, że w kilkunastu budynkach wokół wytwórni prochu bezdymnego, znajdują się

magazyny nitrogluceryny i innych materiałów wybuchowych.

## Katastrofa samolotowa na Wiśle Angielski pilot nie zdołał przefrunąć pod arkadami 3-go mostu

WARSZAWA, 26.5

Na Wiśle, pod mostem ks. Poniatowskiego — zdarzyła się wczoraj katastrofa samolotowa, na szczęście bez ofiar w ludziach.

Pilot cywilny warsztatów samolotowych — Anglik, Warlodge wraz z pomocnikiem dokonywał na świeżo wyremontowanym aparacie „Heuon” — szeregu ewolucyj w okolicy mostu.

Gdy usiłował wykonać najtrudniejsze ćwiczenie — przelot pod arkadami mostu, i w tym celu samolot zniżył się do powierzchni wody, koła zawadziły o fale i aparat przodem zarył się w dno.

Lotnicy wyszli bez szwanku. Odwieziono ich łódką do brzegu. Samolot, nieznacznie uszkodzony, przewieziono do centralnych warsztatów lotniczych

Szybkie uwolnienie lotników z tonącego aparatu zawdzięczać należy sprawności policji rzecznej, nieustannie patrolującej Wisłę.

Władze wojewódzkie z Kielc, policja z Radomia i żandarmerja z Debłina.

Zwłoki Wiktora Szedela zabezpieczono na miejscu do czasu ukończenia śledztwa.

## GIEŁDA

Biuletyn giełdowy

WARSZAWA, 26.5

Bank Polski obniżył wczoraj oficjalny kurs do 11.00. Po tym kursie robiono dziś transakcje.

Obroty rublami wynosiły wczoraj 6.000 po kursie 5.92 — 5.94.

Charakterystycznym objawem jest silna zwyżka franków francuskich i belgijskich.

Tendencja dla dolara na czarnej giełdzie bardzo słaba.

Spekulanci walutowi obawiają się dalszej zniżki dolara. W obrocie prywatnych transakcjach nie ma się do kursu 11.20 — 11.30.

## Przerwany polski lot Paryż -- Tokjo

PRAGA, 26.5. — Tel. wł. — Na północ od Pragi wylądował dziś por. Orliński, lotnik polski, który rano rozpoczął rekordowy lot Paryż — Tokjo. Powodem przerwania lotu był defekt motoru.

Podczas lądowania aparat został poważnie uszkodzony z powodu nierówności terenu. Dalszy lot, mimo naprawienia motoru, okazał się niemożliwym.

Por. Orliński odesłał aparat do Warszawy, sam zaś jedzie koleją.





## WENUS PRZED SĄDEM

**Diva kinowa  
walczy o suknię i trzy kapelusze  
SENSACYJNY PROCES  
BETTY BLYTHE**

Panna Betty Blythe, nosząca w świecie filmowym nazwisko „Wenus z Hollywood” zaskarżyła przedsiębiorcę filmowego Samuelsona o odszkodowanie w wysokości 2.200 funtów sterlingów.

Pan Samuelson pozwał piękną aktorkę o taką samą kwotę, a sprawa miał rozsądzić trybunał londyński pod przewodnictwem sędziego Horridge'a.

Już pierwsze pytanie sędziego rozgniewało Wenere. Sędzia zapytał ją bowiem o datę urodzenia. Panna Betty szepnęła do niej sędziemu słość przeżytych wlosów, a niedyskretny ten czołek podyktował głośno do protokołu datę.

Powodem sporu był kostjum. „Wenus z Hollywood” dostała bowiem suknię, która, wedle jej słów — mogła ją skompromitować na całym świecie. Nie mogła na to pozwolić i odrzuciła kostjum.

Od tej chwili zaczęły się kłopoty aktorki.

Podczas wywiadu filmu sparzyła się niezgrabnie w mały palec u ręki.

Wyskoczył półciężki nie większy, niż ziarno grochu.

Zrozpaczona diva położyła się jednak do łóżka, narzucając przedsiębiorcy ha ogromne straty, albowiem opłacać musiał cały personel aktorski.

Wreszcie rozgniewana, zerwała kontrakt i wyjechała do Londynu, umieszczając równocześnie w dziennikach list, przestrzegający publiczność przed „oszustem i wyzyskiwaczem Samuelsonem”.

— Nie zrywałam kontraktu — woła diva — wyjechałam tylko do Paryża, aby kupić trzy kapelusze. I każdy przyzna, iż na załatwienie takiego sprawunku musiałam być przynajmniej tydzień w tym mieście.

Sędzia przyznał panie Betty rację, a damy przysłuchujące się rozprawie, przyjęły to oświadczenie entuzjastycznym brawami.

Przewodniczący trybunału postanowił pogodzić obie strony. Udało mu się w zupełności.

Za chwilę miss Betty Blythe wzruszona padła w objęcia przed sędzią.

### Lokomotywa - olbrzym



W Ameryce puszcza w ruch niezadługo największą lokomotywę na świecie. Parowóz ten gigantycznych rozmiarów, typu „Union Pacific” będzie kursował na linii Cheyenne — Ogden.

Na zdjęciu widzimy dokładnie kokosalne rozmiary gigantycznej lokomotywy, które uwiidoczniają się najdosadniej w zestawieniu ze stojącymi obok postaciami pracowników kolejowych.

## ANIOŁ MIŁOŚCI BRATNIEJ

**w białych salach szpitalnych  
NIEMA JUŻ TAM „PIESUDCZYKÓW”  
NIEMA „RZADOWCÓW”**

**Są tylko ludzie cierpiący**

WARSZAWA, 26.5 Szpital wojskowy „Mokotowski” jest pełny. Około 100 ciężko rannych pozostanie tam jeszcze w leżeniu przez czas dłuższy.

Leżą obok siebie „przekładanym” szwoleżerowie i poznańscy. 36 p.p. z Pragi i szwadron przy boczny obok stanów 11 p.p. 37 p.p. 5 p. leg. Kilku podchorążych — tych ostatnich rodziny i znajomi odwiedzają najczęściej — otoczeni przyjaznymi twarzami — nie nudzą się i mają wszystko, co w murach szpitalnych może być urozmaiczeniem i przyjemnością.

Najmłodsze każde odwiedziły, każda dobre słowo, podarunek — zwłaszcza papierosy — czy drobna usługa serdecznie wyczekiwane i wraca wdzięcznością nagradzane za przez tych rannych, którzy rodziny mają gdzieś w zapadłych okolicach Polski — o setki kilometrów od stolicy, w Małopolsce, na Kresach, na Śląsku. Ci czują się osamotnieni, a że chorzy stają się jak małe dzieci, więc nie dziwnego, że każdy z tych 20-letnich rycerzy, gdy trochę dobrać się do jego smutku — każdy wzdycha przedewszystkiem do swojej dalekiej matki.

Ci dwaj sąsiedzi stali się najbliższymi kolegami. Dziś „rządowicz” już chodzi zdrów i odwiedza chorego, którego noga w gips oprawiona, nie pozwolił przedkrozić się z sali szpitalnej.

Dużo jest w tych białych salach cierpienia i ono wszystkich godzi i jednocy. Ręce i nogi w opatrunkach, pierśi przestrzelone. Biedaczko, kapral 36 p.p. z głową obandażowaną, ma gardło przestrzelone, mówić nie może, płynami z trudem się karmi — czuwają przy nim koledzy z miasta. Dwa młodych chłopczków — jeden ze szwadronu przybocznego — na zawsze zostali kalekami — nogę im amputować musiano.

Obchodząc szpital, spostrzegam, że w jednej z sal jest dziwnie wesoło, cicho — ale wszyscy uśmiechnięci. To przyszła do „dwóch chłopców” siostra Wanda dziecina studentka medycyny, która z koleżankami zwoziła ramnych z ulicy i w pierwszych chwilach niebezpieczeństwa opatrywała, ich i czuwała przy nich dniami i nocą. Błogosławie uśmiechy chorych obiegają się na jej jasnej blond głowie.

Jotka.

**Cwierć miliona ton węgla eksportuje Polska drogą morską**

W ciągu całego ubiegłego miesiąca przeladowano w Gdańsku, Gdyni i Tczewie na statki morskie 259.059 ton polskiego węgla eksportowego.

Kwieceń był rekordowym miesiącem w wywozie węgla polskiego drogą morską. Dotychczasowe miesięczne normy eksportu na Gdańsk nie przekraczały czterech miliona ton.

No, a nastroje, wzajemne stosunki tych co z sobą niedawno się bili — polityka?

Ledwie przyszłi do przytomności młodzieńki Pilsudczyk, któremu kula nogę strząsała, zaczął troszkę się wypytywać się czuwającej przy nim siostry, jak też ma się sprawy na sąsiednim łóżku.

— O, jemu nic nie będzie — powiedziała siostra — ma przestrzelone ramię koło obojczyka.

— Naprawdę będzie zdrow?

— Będzie, napewno — pan doktor poleży.

— To dobrze.

— Czy to pana przyjaciel? — pyta siostrę siostra.

— Nie. Ale — siostrze — ja powiem siostrzeżo miłmo do siebie strzeżeli.

## ZEBRAK JEROZOLIMSKI



Jaś donosił mi, władze angielskie w Palestynie wydały polecenie aresztowania wszystkich zebraków, obiegających dosłownie całą ziemię.

**KROWA  
MARKA TWAINA**  
Wielki humorysta  
właścicielem wymienia

W czasie wielkiej drożyny mleka znakomity humorysta amerykański, Mark Twain, gniewał się niepomniernie, iż za wiele pieniędzy wydaje na śmietankę.

Zaproponował więc jednemu z przyjaciół, aby kupił do spółki krowę i nie dawali się okradać kochwiarzom.

Krowę wziął chłop na wyżywienie i codziennie przynosił Twainowi świeże, doskonałe mleko.

Rachunki za wyżywienie krowy kazał pisać amerykański odwyłać przyjacielowi.

Po miesiącu takiej spółki zapytał wreszcie przyjaciel dlaczego nie dostaje mleka, a płaci rachunki.

Na to Mark Twain:

— Krowę kupiliśmy do polowy — do ciebie należy przednia część i ta domaga się jedzenia, moja jest tylna część i ta daje mleko.

Po fakcie wyjaśnienia spółkę rozwiązano.

**Syn rozkopał grób matki, by pożegnać ukochane zwłoki**

Parobczak wiejski nazwiskiem Hans Richter z okolic Sztaby stracił przed kilku miesiącami markę, do której był bardzo przywiązany.

Wiadomość o zgonie matki do szła go w kilkanaście dni po porzbie. Bawił bowiem w Linn, gdzie zajmował posadę woznicy.

Hans Richter długi czas nie mógł się opanować i utulić żalu.

W śnie widywał nieboszczkę, rozmawiał z jej cieniem i jak twierdzą jego towarzysze — o niczem mnem nie mówił, jak o nieszczęściu, które go dotknęło.

Wreszcie wydalil się ze służby w niewiadomym kierunku. W dwa dni potem stróż cementarni w jego wiosce rodzinnej ujrzał przejmujący obraz:

Nad wykopaną z mogiły trumny na kłeczal Richter, pogrążony w modlitwie i w łzach. Wieko trumny było oderwane.

Richtera uwieziono.

## Półksiężyc na głowie



Najnowsza moda nie ustaje w pomysłowych i przemysłowych poszukiwaniach przystrojenia głowy kobiecej, której odjęta długo wlosy i możliwość strojnych fryzur.

**Rokowania finansowe w Paryżu  
dyr. Wojtkiewicz z grupą Dillon**

PARYŻ, 25. 5. Przebywający tu od kilku dni delegat polskiego ministerstwa skarbu, p. Wojtkiewicz, prowadzi rokowania z przedstawicielami koncernu Dillon w sprawie drugiej i trzeciej

franszy t. zw. pożyczki dillonowskiej. P. Dillon, który przybył do Europy, udaje się na wypocząnek na Riwierę.

## PALENIE DZIECI W PIECU

**Straszne ofiary w Chinach  
Rząd walczy z dzieciobójstwem**

Rząd środkowych Chin wydał surowe zarządzenia, mające na celu walkę z rozpowszechnionym wśród uboższej ludności dzieciobójstwem. Chińczyk oblicza dołącznie korzyści, jakie może mieć z dzieci. Te, które narażają go na stratę, stara się usunąć.

Syn bardziej jest pożądany w rodzinie, niżeli córka.

Z syna rychło może mieć Chińczyk wyrękę, córka zaś, o ile nie odzmaza się urodą, jest tylko balastem.

Jeśli w rodzinie kulisza rodzą się same córki, uważają to za zły znak. Wówczas padł się noworodka, celem odpędzenia „złych duchów”.

To samo czynią z chłopcami, którzy okazują mało sił żywotnych.

Całopalenie przypomina ofiary, składane okrutnym bóstwom starożytnego Wschodu.

Na obrzęd taki zbiera się cała rodzina i przyjaciele.

Do rozpalonego pieca wrzucą się żywcem „kalekę”, a uczestnicy śpiewają i grają baladami, aby zagłuszyć roznoszący krzyk dziecka.

nicy śpiewają i grają baladami, aby zagłuszyć roznoszący krzyk dziecka.

**DOLARY  
na emeryturze  
Wycofanie starych banknotów**

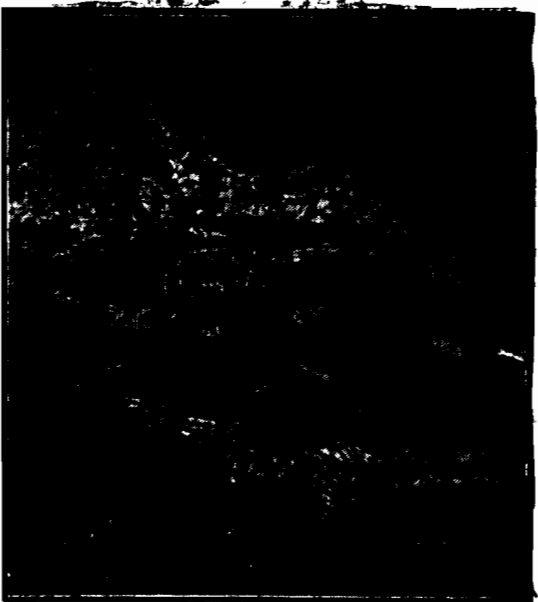
Rząd Stanów Zjednoczonych rozważa projekt eksperta Davya, który proponuje wycofanie starych obecnie kursujących dolarów i zastąpienie ich znacznymi mniejszymi banknotami.

Według obliczeń eksperta różnica formatu banknotów przyniesie znaczne zaoszczędzenie papieru i farby drukarskiej, w sumie około 3 milionów rocznie.

Jednorazowe koszty połączone z wydrukowaniem większej ilości banknotów opłacą się całkowicie, ze względu na rozproszenie się dolarów po całym świecie.

Minister Davy jest pewny, iż znaczny ich procent nie wróci w terminie do kas amerykańskich i będzie nieważny.

## Najpiękniejsza kolejka żelazna W EUROPIE



Opinia najpiękniejszej kolejki (nowej) w Europie cieszy się „Hajna” powitana w Bozen, wybudowana kosztem miliona marek żyrodobnej i wrzeszcie całości. Wznosi się ona 1650 metrów nad poziom morza.

## Polepszenie bytu funkcjonariuszów policji

**jest gorącą troską p. ministra Młodzianowskiego**

Wśród wielu prac, przedsięwziętych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się kwestia polepszenia bytu funkcjonariuszów policji.

Według macholniczych wiadomości kwestia ta zajmuje się specjalnie m. Młodzianowski, który zdaje sobie sprawę z krytycznego położenia pracowników policji, nposażonych w sposób niedostateczny.

## Człowiek o nogach wielbłądzych



W wrocławskim przedsiębiorstwie „Człowiek-wielbłąd”. Nogi jego wieloletnio nie miały o racicach wielbłądzych, a skóra na rękach owinięta jest na podobieństwo wielbłądziej sierści. Urodził on się przed 44 laty na Syberii, ojciec jego ojca był słowianinem, matka zaś żydówką.

